Nr. 298. Kraków, Środa 29 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za listopad . . .	**1** złr.	— ct.
Do końca roku . .	**2** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	**15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za listopad . . .	**1** złr.	**35** ct.
Do końca roku . .	**2** „	**70** „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“.*

Podniesienie rolnictwa
w kraju naszym.

(Zestawienie najważniejszych postulatów)

przez

Alfonsa Lippomana.

Nie ulega wątpliwości, iż gospodarstwo prowadzone dawnym systemem, obecnie już tylko wyjątkowo opłacać się może. Wogóle jednak, chcąc otrzymać z niego dochód czysty, starać się musimy o tańszą produkcję za pomocą zwiększenia i ulepszenia plonów ziemi, o udoskonalenie wszelkiej hodowli, o przerabianie produktów surowych dla podwyższenia ich wartości, a nareszcie o lepsze wyzyskanie wszelkich tak zwanych ubocznych gałęzi gospodarstwa naszego.

Wszystkie te czynniki, złożone w odpowiednią całość i użyte ze znajomością rzeczy, zapewnić nam mogą skromną rentę od kapitału, włożonego w gospodarstwo, mimo bardzo uciążliwych obecnie stosunków ekonomicznych.

Działanie wszakże w tym kierunku oprzeć się musi na gruntownej wiedzy nietylko pod względem praktyki gospodarczej, lecz oraz i teorji naukowej, która jest główną podstawą wszelkiego zdrowego i korzystnego postępu. Systematyczna zatem nauka gospodarstwa, zastosowana do zakresu przyszłego działania rolnika, stała się obecnie koniecznością pierwszorzędną.

Z głębokiem zadowoleniem przyznać możemy, iż dla przyszłych kierowników większych gospodarstw otwarte są u nas dostateczne źródła do czerpania tej nauki w szkołach rolniczych: czy to w skromniejszych rozmiarach w szkole średniej w Czernichowie, czy też w zupełnem jej rozwinięciu w szkole wyższej w Dublanach, lub na świeżo otwartym kursie rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Szkół jednak niższych, których wykłady przystępne są dla pojęć i potrzeb młodzieży mniej wykształconej, przeznaczonych zatem dla synów włościańskich i przyszłych pomocników gospodarskich, mamy stosunkowo jeszcze za mało. A że większość ziemi uprawnej znajduje się właśnie w posiadaniu drobnych właścicieli, więc jako najgłówniejszą potrzebę dla podniesienia stanu ekonomicznego kraju naszego wymienić należy:

1. *Założenie większej ilości niższych szkół rolniczych.*

Gdy wszakże ze względu na znaczne koszta, jakich założenie szkół tych wymagać będzie, nie możemy spodziewać się szybkiego pomnażania ich w dostatecznej ilości, należy położyć tem większy nacisk na:

2. *Przystępne do pojęć dzieci wykłady rolnictwa i hodowli w szkołach ludowych.*

Ażeby życzeniu temu stać się mogło zadość, starać się musimy o:

3. ***Należyte urządzenie wykładów gospodarstwa wiejskiego w seminarjach nauczycielskich***, oraz o:

4. *Wydanie podręczników do udzielania nauki gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych.*

Wiadomem jest, jak wielką wagę ma współudział kobiet w pracy gospodarczej. Dawne przysłowie powiada, iż „trzyma ona trzy węgły domu“, lub, że „wynieść może fartuszkiem, co mąż zwiezie furą“, a to pojęcie ludowe o znaczeniu czynności gospodyni, odnosi się i do warstw wyższych społeczeństwa rolniczego. W ogóle działalność kobiet w zajęciach domowych i gospodarskich nietylko nie straciła na doniosłości, lecz okazuje się konieczną i niezbędną w miarę coraz cięższych warunków gospodarstwa wiejskiego. W poczuciu tej potrzeby Towarzystwo rolnicze krakowskie rozpoczęło od lat już wielu starania o:

5. *Założenie szkoły gospodyń wiejskich.*

Rząd oświadczył się z gotowością udzielania pewnej kwoty pieniężnej na utrzymanie tej szkoły, żądał jednak, aby byt jej został już poprzednio zapewniony. Sejm nasz uznał również potrzebę założenia takiej szkoły, a Wydział krajowy przeprowadził rokowania z Towarzystwem rolniczem: co do ofiar prywatnych, jakie możnaby dla niej uzyskać, co do miejsca jej założenia, sposobu nauczania i t. p. Sprawa ta przeciąga się zbyt długo, a urzeczywistnienie jej bez znacznych ofiar ze strony kraju, jest niemożliwe. Przedewszystkiem wiedzieć należy, jaką kwotę przeznacza Sejm na założenie i utrzymanie tej szkoły, gdyż od tego zależeć będzie ocenienie, czy ofiara prywatna wystarczy do zapewnienia jej bytu.

Od tych pierwszorzędnych, lecz dopiero w przyszłości działać mogących czynników w podniesieniu rolnictwa krajowego, przejdźmy do środków doraźnych, wymienionych na początku artykułu tego, a przedewszystkiem do tańszej produkcji rolnej.

Wszyscy znakomitsi rolnicy zgadzają się na to, iż ziemia, przy należytej jej uprawie i odpowiedniem zasilaniu zdolną jest, aż do pewnej, bardzo szeroko zakreślonej granicy, do wydawania znacznie większych plonów i o lepszej ich jakości, aniżeli przy postępowaniu mniej starannem lub mniej umiejętnem. Dowodem tego są gospodarstwa krajów środkowej i zachodniej Europy, które plon swej roli, gorszej w wielu miejscach od naszej, zwiększyły do dwu i trzykrotnej pierwotnej ilości.

Doświadczenie nauczyło bowiem, iż staranna i właściwa uprawa mechaniczna, oraz zastosowane do potrzeb roślin zasilenie ziemi składnikami pożywnemi, zwiększa plon jej w tak znacznej mierze, iż dochód otrzymany z tej nadwyżki, pokrywa z naddatkiem uczynione w tym celu nakłady. Przy użyźnianiu jednak ziemi nie ograniczają się tam na nawozie stajennym, który obfitując w azot, nie posiada dostatecznej stosunkowo ilości innych składników, stanowiących główne pożywienie roślin, lecz dla uzupełnienia tego braku posiłkują się nawozami handlowemi, dając je w ilości odpowiedniej do wymagań roślin.

Jakkolwiek pomyślne stosunki handlowe i przewozowe, dozwalają rolnikom tych krajów odnosić większe korzyści z użycia nawozów sztucznych i z otrzymanej nadwyżki w plonie, to wszakże i u nas postępowanie podobne, przeprowadzone umiejętnie i oględnie, okazało się przeważnie pożytecznem, wskutek czego sprowadzanie nawozów handlowych ustaliło się już w szerokich rozmiarach. Koszta jednak przywozu tych nawozów, oraz wywozu zboża naszego na targi zagraniczne, obniżają dochód otrzymany z tej silniejszej produkcji tak dalece, iż żywotną dla nas potrzebą jest:

6. *Stałe obniżenie opłat kolejowych od przewozu zboża i środków nawozowych.*

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sejm krajowy.

6 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 27 października.

(*sb*). Początek posiedzenia o godz. 11 min. 20.

Marszałek zawiadamia, że protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty został bez zarzutów. Posłowi Midowiczowi udzielono 6-dniowego urlopu.

Sekretarz, p. Jędrzejowicz, odczytuje spis petycyj, między temi, gminy: Dytkowce, Gaje starobrodzkie, Poniwka wielka, Lisznica, Buczyna oraz Wołochy, o bezwarunkowe zniesienie Rad powiatowych w Galicji wschodniej (!). Petycje te, wniesione na ręce posłów ruskich i przez nich poparte, zredagowane są nie w języku ruskim, ale w żargonie rusko-rosyjskim, jakim posługuje się w szpaltach swoich *Czerwonaja Ruś*.

Sekretarz, hr. Wodzicki, odczytuje pismo, wystosowane do ks. Marszałka przez Namiestnika, z przedłożeniem funduszów indemnizacyjnych na r. 1891.

Marszałek udziela głosu p. komisarzowi rządowemu, hr. Łosiowi, celem dania odpowiedzi na interpelacje pp.: Merunowicza, Kramarczyka i Okuniewskiego.

Co do interpelacji p. Merunowicza, w sprawie przeniesienia trzech gmin i obszarów dworskich do okręgu lwowskiego, hr. Łoś odpowiada, że wynik badań w tej kwestji zostanie niezadługo przez Ministerjum sprawiedliwości rozstrzygnięty.

Co do interpelacji p. Kramarczyka i tow., w sprawie przymusowej asekuracji od ognia, odpowiada p. komisarz, że c. k. Rząd przygotowuje projekt ustawy o przymusowej asekuracji od ognia, który w najbliższej przyszłości wniesiony zostanie dla konstytucyjnego traktowania do Rady państwa.

Co do interpelacji p. Okuniewskiego, w sprawie zabronienia przez starostwo w Kołomyi odbywania walnego zgromadzenia ruskiego Tow. „Proświta“ w r. b., p. komisarz odpowiada, że winę w tej sprawie ponosi samo Towarzystwo, nie uczyniwszy zadość wymogom ustawy, gdyż nie zawiadomiło o tem w należytym czasie starostwa.

Odczytano następnie zredagowany przez Rusinów wniosek, tyczący się założenia w Zamku oleskim szkoły rolniczej z wykładowym językiem ruskim (!).

Przystąpiono do porządku dziennego:

P. T. *Romanowicz* referuje w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku, tudzież o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie; oba te sprawozdania odsyła Izba do komisji gospodarstwa krajowego.

Imieniem komisji budżetowej referuje p. *Chrzanowski* sprawozdanie tejże, o przydzielonym jej projekcie Wydziału krajowego, tyczącym się umowy, co do spłaty skarbowi państwa sumy 1,400.000 złr.

Do głosu zapisali się pp. Kramarczyk i Szczepanowski.

P. *Kramarczyk* (robiący wrażenie rutynowanego parlamentarzysty) omawia obszernie skutki ugody indemnizacyjnej ze stanowiska ludności rolniczej. Oświadcza się kategorycznie przeciw zapłaceniu rządowi proponowanej przez komisję sumy 1,400.000. Jest winą rządu, a nie naszą, że zwlekał przez lat 7 z zawarciem ugody — za co my przecież nie mamy obowiązku płacić. Zresztą patentem ces. z 18 kwietnia 1848 roku pańszczyzna została zupełnie darowaną, więc pretensje rządu względem nas są bezpodstawne. Mowca oświadcza się imieniem włościan przeciw tej ugodzie.

P. *Szczepanowski* zaznaczywszy, że nowa ustawa ma być końcem ofiar a początkiem pracy nad podniesieniem kraju, rzekł: „My jesteśmy w położeniu najniekorzystniejszem: ciągle między Azją a Europą, ciągle w położeniu tych bojowników, którzy jedną ręką wznoszą wał ochronny, a drugą muszą wznosić oręż przeciw nieprzyjacielowi. W tym poważnym czasie, gdy burze ciągną ku nam, my w pracy naszej nietylko nie znajdujemy ułatwień, ale trudności. Zwłoka ośmioletnia, którą spowodował rząd przez odporne stanowisko w sprawie ugody, była dla nas rujnującą“ — a na to przytoczył cały szereg przykładów. Mowca widzi, że konieczną jest rzeczą przyjęcie ugody i jej następstw — formalnie więc za nią będzie głosował, ale moralnie musi się zastrzedz, bo ugoda w tej formie, jak ją mamy, jest dla nas niekorzystną.

Przemówienie p. Szczepanowskiego, jako reprezentanta lewicy, streszczało się w zdaniu następującem: „Lewica głosować będzie za umową, zawrzeć się mającą odpowiednio artykułowi II. ustawy z dnia 5 czerwca 1890, ażeby spełnić przyrzeczenie delegacji naszej we Wiedniu, która umowę zawarła, ale równocześnie, ażeby zdjąć jej tę kulę z nogi i umożliwić w ten sposób śmielszą jej akcję w Wiedniu w obronie interesów kraju.“ Głosować będzie za umową w nadziei, że delegacja wiedeńska, uwolniwszy się od tego ciężaru, stanie silnie na gruncie spraw krajowych i z naciskiem żądać będzie, ażeby rząd spełnił słuszne postulaty naszego kraju. Równocześnie wyłuszczył poseł Szczepanowski swoje poglądy na politykę inwestycyjną kraju i konwersję.

Mowy p. Szczepanowskiego, trwającej przeszło godzinę, wysłuchali posłowie, między którymi obecni byli ministrowie Dunajewski i Zaleski, z wielkiem zajęciem, poczem ruski poseł dr. *Okuniewski* zaznaczył stanowisko Rusinów wobec ugody. Uważa on ją za *malum necessarium*, żąda atoli, aby w ustawie zastrzedz sobie zwrot 1,400.000 złr. *bez procentów*, rząd bowiem w przeciwnym razie gotów ich zażądać.

Wśród głębokiej uwagi całej Izby przemówił przywódca delegacji polskiej w Radzie państwa, p. *A. Jaworski*. Najpierw odpowiada p. Kramarczykowi, że Koło poselskie polskie w Wiedniu miało na uwadze zawsze tylko patent z 18 kwietnia; należy jednak wiedzieć, że istnieją oprócz tego patenty i rozporządzenia oparte na uchwałach konstytucji z 7 września r. 1848, które traktują Galicję zupełnie inaczej, aniżeli inne kraje monarchji. Mowca podnosi z naciskiem, co wyrzekł w r. b. w Wiedniu: „Ani kraj, ani delegacja polska nie uznawała i nie uznaje pretensji skarbu państwa, a jeżeli życzy sobie ugody i domaga jej się wszelkiemi siłami, to dlatego jedynie, aby z tą nieprawną pretensją raz skończyć i krajowi rozwiązać ręce. Włościanie powinni być zadowoleni, że ugoda przyszła do skutku; gdyby bowiem traktowano ich według wspomnianych uchwał Sejmu konstytucyjnego z d. 7 września 1848, byliby wyszli na tem znacznie gorzej“. (Brawa i oklaski).

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos p. *Chrzanowski*, zauważając, że wywody poprzednich mowców, zwłaszcza p. Szczepanowskiego nie były ściśle zastosowane do przedmiotu. Na zarzuty p. Kramarczyka, odpowiedział zdaniem mówcy dostatecznie p. Jaworski. P. Okuniewskiemu odpowiada sprawozdawca, że żądana przezeń poprawka, aby zastrzedz sobie spłaty tego długu bez procentów, jest zbyteczną; w ugodzie bowiem powiedziano bardzo wyraźnie, kiedy i jaka kwota ma być spłacaną. Uprasza zatem mówca o przyjęcie ugody w stylizacji proponowanej przez komisję.

Przystąpiono do głosowania. Ugodę, której osnowę znają już czytelnicy z jednej z poprzednich moich korespondencyj — Izba uchwala głosami wszystkich Polaków, przeciw głosom trzech Rusinów. Poprawka p. Okuniewskiego o zaznaczenie w ugodzie zwrot *bezprocentowy* kwoty 1,400.000 złr. — upadła.

P. *Abrahamowicz* referuje imieniem komisji bankowej sprawozdanie o Banku kraj. Izba uchwala: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o banku krajowym; 2) Sejm udziela dyrekcji banku kraj. absolutorjum z rachunków za czas od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1889 r.

P. *J. hr. Stadnicki* referuje imieniem komisji budżetowej w przedmiocie Zamku oleskiego. Komisja wnosi: Dla przeprowadzenia restauracji zamku królewskiego w Olesku, utworzy Wydział kraj. fachową komisję; na koszta restaurowania, a mianowicie na roboty uznane za najnaglejsze — otwiera się na rok p. kredyt w wysokości 18.000 złr.; poleca się Wydziałowi kraj. by po przeprowadzeniu dokładnych studjów co do adaptacji zamku na pomieszczenie jakiegoś zakładu krajowego, odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył; poleca się Wydziałowi kraj., by przedłożył z końcem r. 1891 Sejmowi sprawozdanie z wykonania robót restauracyjnych, opatrzone szkicami i rachunkami.

Nad tym przedmiotem wywiązała się obszerna dyskusja, wśród której Rusini bardzo nietaktownie się zachowali.

P. *Rożankowski* z pewną trudnością przyznaje, że Zamek oleski jest pamiątką, ale czyni uwagę, że pamiątka sama przez się niewiele warta. Mowca jest za wnioskiem komisji, ale domaga się, aby dać natychmiast Wydziałowi krajowemu dyrektywę, że w zamku ma być założoną krajowa szkoła gospodarcza ruska, przyczem mowca nie szczędził ostrych wycieczek przeciw naszej narodowości, na co z polskiej strony odpowiedział dosadnie p. hr. Golejewski.

Rusin p. *Antoniewicz* popiera gorąco myśl swego „pryjatelja“, posła Rożankowskiego. W ciągu swego przemówienia zaczepia namiętnie Polaków, nie przebierając w wyrazach. Gdy zaczął wyrażać się nieparlamentarnie, udzielił mu marszałek napomnienia.

P. *Romańczuk* (Rusin) zapowiada, że podnosi „ważną“ bardzo kwestję: Czy referent Rusin ma odpowiadać w języku ruskim czy polskim? Na to słusznie zauważył p. Marszałek, że tego nie może poddać pod dyskusję w chwili obecnej; radzi atoli p. Romańczukowi wnieść swą „kwestję“ regulaminowo do laski marszałkowskiej.

Następnie ogłasza p. Michalski rezultat skrutynium: Do komisji podatkowej (78 głosujących) wybrani zostali znaczną większością głosów: Abrahamowicz, Chamiec, Czaykowski, Horodyski K., Jaworski, Jędrzejowicz E., Korytowski, Łączyński, Niezabitowski, Ochrymowicz, Rosenstock, Słonecki, Szeliski i Weigel — razem 14 posłów.

Marszałek oświadcza, że wskutek spóźnionej pory (godz. wpół do 3) odkłada dalsze punkty porządku dziennego do następnego posiedzenia.

Odczytano jeszcze wniosek p. Romańczuka, o założenie ruskich szkół średnich w Galicji wschodniej, jakoteż o zreorganizowanie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Tarnopolu na ruskie.

Trzy sprawozdania komisji petycyjnej, o petycjach A. Grochowalskiego, A. Krzyżanowskiego i 18 gmin pow. zbaraskiego — spadły z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Koniec posiedzenia o g. 2 min. 35.

Następne oznacza ks. Marszałek na środę o godz. 11.

Z prowincji.

(List „Kurjera Polskiego“).

Szówsko 27 października.

Wczoraj o 10 godzinie wieczór wybuchł pożar na przedmieściu Jarosławskiem, przy silnym południowo-zachodnim wietrze, i w krótkim czasie objął 10 gospodarstw, składających się przeszło z 20 zabudowań. Tylko szybkiemu ratunkowi straży przybyłych z Jarosławia, z Szówska i Pełkin, zawdzięczać należy, iż pożar nie rozszerzał się dalej.

W dobrach księcia Jerzego Czartoryskiego w każdym folwarku jest sikawka i służba wyuczona ratunku podczas pożaru. W Szówsku utworzono straż ogniową ochotniczą, która chętnie spieszy na ratunek.

Ze Szówska na przedmieście trzeba było jechać na Jarosław i przebyć drogę $1^1/_2$ mili, a o 11 godzinie już straż była na miejscu. Tak szybką pomoc zawdzięczać należy ks. J. Czartoryskiemu, który nietylko nie żałuje koni i narzędzi ratunkowych, lecz nawet często sam spieszy z pomocą, jako też energicznym jego oficjalistom. W obecnym przypadku z Szówska przybył p. Piotr Gienuli, który tam wspólnie z nauczycielem miejscowym p. Bronisławem Karasińskim, utworzył straż ogniową ochotniczą z 17 ludźmi, beczkowozem i sikawką.

Żaden gospodarz nie był zabezpieczonym. Szkoda ogromna, w pierwszej chwili nie da się oszacować. Zapasy zboża, paszy, wszystko spalone; 10 rodzin bez dachu i chleba. Czas już wielki, by przymusowa asekuracja u nas w życie weszła.

Obojętne zachowanie się wojska, wprawiło wszystkich w zdumienie; dopiero około godziny 1-ej mały oddział żołnierzy wyruszył z sikawką, — byli to już jednak goście spóźnieni.

Br. Kaz.

Listy z Anglji.

Przez

Edmunda S. Naganowskiego.

Londyn, 21 października.

V.

Nastała pora dżdżysta — mgły, deszczu i błota w ruchliwych ulicach Londynu; pora jesiennych bezroboci i coniedzielnych wieców robotniczych w parkach stołecznych; pora zgromadzeń wyborczych, mów programowych poselskich i wielkich obietnic i mniej lub więcej udolnych sprawozdań; pora myśliwska na bagnach, na zwarzonych łąkach i ugorach; pora zjazdów sportowych i prowincjonalnych, zabaw i balowych wieczorów — nie wymuszonych, nie okiełznanych stołeczną sztywnością, nie zeszpeconych zazdrosną wystawnością Kensingtonu i Belgravii. Pora odczytów naukowych i literackich, wolnych i grubopłatnych; pora księgarska nowych dzieł i wydań nowych; pora jesiennych wystaw artystycznych, otwartych bazarów dobroczynnych, galeryj szczątek historycznych i galeryj nowych utworów płodnego zawsze ducha i umysłu — brytańskich utworów i cudzoziemskich.

W samej stolicy grożą nam bezrobociem zecerzy. To przynajmniej nowość! Sprzykrzyły się Londynowi strejki portowych tragarzy, gazowników, węglarzy, policjantów i samych nawet gwardzistów 2-go pułku... bo, jak się charakterystycznie o nich wyraził książę dziennikarzy, Jerzy August Sala — *there was no sport in them*, pozbawione były żywiołu

sportowego: nie stawiły doraźnych dylematów, nie dopiekły nikomu! Zawsze sobie jakoś poradzono: znaleziono tragarzy w Belgji i w „Vaterlandzie“, przywołano gazowników z północnej Anglji, zrekrutowano nowych policjantów na lep łatwych obietnic, gwardzistów wysłano de Bermudy. Teraz, wobec zapowiedzianego strejku zecerów... nadstawiamy wszyscy *arrectas aures*, póki czas! czytamy żarłocznie o postępie strejkowych przygotowań, pasiemy oczy umiłowanemi wierszami druku, rozchwytujemy sobie dzienniki — bo przyjść ma poranek, kiedy obok swej kawy nie znajdzie *pater familias* swej śmietanki... swego *Timesa* lub *Standard'a!* Co wtedy będzie? Zecerów zastąpić można tylko zecerami — a zecerów angielskich nie zastąpią zecerzy belgijscy ani polscy; raz dlatego, że nie potrafiłby żaden z nich złożyć 12.000 czcionek w przeciągu sześciu godzin, bez pomocy całej armji korektorów; potem dlatego, że przybyciu ich oparłby się syndykat unji zarobkowej zecerów. Proszę sobie wyobrazić Londyn bez jednego dziennika — a potem obłożyć głowę lodem!

Kubuś z Mirotwórki, siedzący przy oknie z przeciwka, nagabuje mnie codzień o szylingi. Malec zaraził się ogólną chorobą, grasującą w każdym kącie Zjednoczonego Królestwa: stawia na zakład swe „oszczędności“ i zamierza wyspekulować fortunę na walce wyborczej w Eccles. Dawno nie pamiętam tak zażartej i ciekawej walki! Jeżeli zwycięży p. Egerton — rząd gotów rozwiązać Izbę niższą, skorzystać z usposobienia wyborczych okręgów i przed końcem swego siedmiolecia wziąć w arendę pałac Westminsterski na siedm lat następnych. Jeżeli p. Roby zostanie bohaterem pojutrze — to „wielki starzec“ gotów odmłodnieć, pp. Dillon i O'Brien gotowi wrócić z Paryża, Caprivi podać się do dymisji, „Reichshund“ zaszczekać radośnie — a generał Werder otwarcie wyznać, że „strzał kartaczowy“ na carskiem polowaniu nie jemu był przeznaczony, tylko... jego Sąsiadowi! Kubusia podejrzywam, że „położył“ na obydwóch kandydatów; ganię mu grę zakładową — lecz, nie mogąc się oprzeć pokusie, sam dziś rano „położyłem dwa do jednego“ na pana Roby — ukradkiem.

Pan Józef Krzesz jest, zdaje mi się Krakowianinem, a p. Herman Zeitung pochodzi z Warszawy. Nie chcę ubliżyć pierwszemu, (szanując go głęboko i wielbiąc piękną jego i wysoko utalentowaną małżonkę), gdy głośne tu imię jego i nazwisko stawiam obok nazwiska miedoszłego krawca, — tak, jak nie mam zamiaru przysporzyć reklamy Zeitungowi, wspominając go po naszym artyście malarzu. Uderzyło mnie przecież, że Kraków i Warszawa poczynają *tandem aliquando* w dawać sprytnych ludzi! W nierównej mierze — to prawda; ale nierówne też panują w obydwóch stolicach warunki życia i pracy... To, co Kraków może stawić swobodnie na świeczniku swym zamkowym, tego się mąż bystry domyśleć tylko może w Warszawie. Wolno Krakowianom krzesić ogień polskości u siebie i po wszem świecie; — z Warszawy zaledwie dzienniki polskie jakie takie nam przynoszą ciepło do obczyzny... Pan Krzesz, Krakowianin, złożył publicznie lordowi majorowi londyńskiemu szkic jego portretu; p. Zeitung, Warszawianin, przybył tu... ukryty w skrzyni, w skrzyni też zamierzając puścić się dalej, do ojczyzny dziennikarskiej reklamy! Dobre tu pole sławy i chleba dla artystów polskich, śpiewaków, dramatystów i malarzy, jak nam dowiedli: Mierzwiński i Reszkowie, Kochańska i Modrzejewska, Bilińska, Chełmoński, Aksentowicz i Krzesz. I gdyby w Hermanie Zeitungu było coś więcej nad ambicję kreta... nie złe by znalazł przyjęcie w Ameryce, w domu np. Jerzego Kennan'a.

Przepraszam za mimowolne wysnucie alegorycznych domysłów z nazwisk, które się tak dziwnie spotkały nad Tamizą i równocześnie. Panu Józefowi de Mencina Krzeszowi winszujemy wszyscy rozgłosu, nabytego nie zbyt drogim kosztem w Mansion House, życzymy najlepszych rezultatów, radząc zarazem, by młode siły (artystyczne i fizyczne) ochraniał od zbyt gorączkowej pracowitości. „W cierpliwości waszej posiędziecie dusze wasze“ — dusze i wszystko, czego one na tym padole potrzebować mogą...

Panna Anna Bilińska ma trzy swe prace wystawione w Grosvenor Gallery, a jedną z nich przysporzyła sobie nie mało rozgłosu w stolicy, która od lat czterech nie szczędzi artystce pochwał i zachęty. Wszystkie trzy kredkowe obrazy podobają się niezmiernie, zwłaszcza: „Dziewczę przy oknie“, od widza odwrócone, ubrane suknią niebiesko-szarą, która się odbija nader szczęśliwie i pięknie na tle ogrodowej darni po za oknem, zalanej światłem słonecznem. W pokoju zacisznym, prawie ciemnym, igrają przepysznie wścibskie promyki światła, chcące zajrzeć do tej i owej książki na półkach, przezierające przez wzory japońskie na szybach okna. Technika realistyczna, pracowita i pełna wdzięcznego smaku.

Za wiele spostrzegam za to techniki realistycznej, a za mało smaku... w równie pracowitem studjum, przedstawiającem „Jeune femme, vue de dos“. Tu już p. Bilińska przekroczyła cieniutką granicę sztuki i zaszła przynajmniej jednym krokiem *jusqu'au brutal*: po polsku — do niepiękności. Chciałbym winić kredę, bo jej odmawiam racji użycia do studjów z rajskiej przyrody, — zdaje mi się atoli, że zawiniła tu więcej jeszcze sama artystka...

Nie oprowadzę czytelnika po trzech salonach wystawy w galerji Grosvenor, bo całkowicie zebrana z pasteli, prócz znanych dzieł malarzy francuzkich (Blanche, Fernand Khnopff, Lavery i Aumonier), nie mieści nic ciekawszego, nad „Mabel“ panny Berty Newcombe, a ciekawego śmiałą kombinacją barw „zdecydowanych“. Miss Mabel, ubrana biało, dumną jest z włosów hebanowych — *chevelure venitienne* — „odskakujących“ od roślinnej zieleni *żółtej*...

Jeżeli list mój spóźni się o dzień, dwa, to zasługa pani Riddell, której powieść: Klątwa zakonnicy*), kazała mi zapomnieć o ulicy Szewskiej... Powieść to bardzo głęboko obmyślana, napisana stylem bardzo wykształconego pisarza, wypracowana w najdrobniejszych szczegółach bardzo umiejętnie, tylko fałszywie zakończona: albo zbyt pospiesznie, lub zbyt tendencyjnie. Wolałbym powiedzieć, że autorka nie chcąc rozciągnąć opowiadania do tomu czwartego, zakończyła je niecierpliwie, bo tak wyraźnie tendencyjny epilog nie harmonizuje wcale z duchem 46 ciu poprzednich rozdziałów. Oto w kilku ustępach treść powieści:

Umarł właśnie Marmaduke Conway, pan na zamku Calgarry, dziedzic olbrzymich włości w irlandzkiem hrabstwie Donegalu, posiadacz wielkich kapitałów w gotówce, bezdzietny. Nie był nigdy żonatym — aby nie mieć widzialnych spadkobierców, nie patrzeć na nich. Człowiek na wskroś zepsuty życiem wielkoświatowem (był towarzyszem młodości księcia regenta), na zamku osiadł wtedy dopiero, gdy już mu zbrzydł Paryż i Londyn, gdy go zawiodły w Anglji dumne ambicje. Rysy jego charakteru mamy wyrzeźbione z artystyczną a wierną szczegółowością Celliniego. Chyląc się ku zgrzybiałości, Conway z Calgarry nienawidzi coraz okrutniej spadkobierców swych dalszych. Było ich dwóch, prawnych dziedziców ordynacji Calgarry — starzec im zamknął bramy swego zamku tak szczelnie, jak zamknął i serce; w celu tem dosadniejszego uwydatnienia tej nienawiści, przywołał do swego boku kuzyna Patryka z jego synem, Terencjuszem, oraz córkę przyjaciela, Filipinę Dutton, sierotę i dziedziczkę magnackiej fortuny. Patryk Conway, omamiony życzliwością kuzyna, żył wystawnie i synowi folgował w życiu na pańską skalę. Tymczasem, umarł wprzód jeden, później drugi spadkobierca legalny. Marmaduke począł nienawidzieć Patryka, który też wrócił do Londynu i tam, z nadzieją odziedziczenia kolosalnej schedy, wiódł życie rozrzutne — aż i on umarł. Przyszła kolej na Terencjusza — bohatera powieści — zakochanego w pannie Dutton i z nią oddawna zaręczonego przez pana na Calgarry. Młodzieniec, pochowawszy ojca, słucha rozkazu potężnego stryja — poznaje towarzystwo londyńskie, bawi się, zaciąga długi... długi coraz znaczniejsze, jako jedyny dziedzic prawny z linji prostej Conwayów z Calgarry. Cóż robi tymczasem stary Marmaduke? Rujnuje ziemię, której wydrzeć nie może synowi bratanka! Wypędza farmerów, grunta zostawia leżące odłogiem — grunta najgorsze w Irlandji, skalistego Donegalu! Znęca się nad zrozpaczonem włościaństwem; w czasie okropnym „czarnego głodu“, odmawia garści ziarna i łyżki strawy konającym, ginącym śmiercią straszliwą tuż pod murami parku. Lat kilka upływa — cały Donegal, katolicki, protestancki, celtycki i szkocki, nazwał bogacza „szatanem na Calgarry“ — a on niszczy dobra, pustoszy opuszczone osady, ciemięży lud pozostały... aż umiera w końcu.

Któż odziedziczy 200,000 akrów zrujnowanych włości z zamkiem — kto będzie spadkobiercą olbrzymiej gotówki? Starzec rozporządził, że Calgarry z dobrami dostają się, według prawa, Terencjuszowi — a kapitały dalekiemu krewnemu z innej linji! Cóż pocznie Terencjusz z ziemią wyniszczoną i bez osadników — a sam bez grosza i najsmutniej zadłużony? Nie mając prawnego spadkobiercy, ostatni z rodu, może sprzedać Calgarry — ma nawet chętnych nabywców; lecz młodzian zakochany ulega prośbom ambitnej Filipiny, pragnącej kiedyś królować połowie obywatelstwa kraju, być panią połowy Donegalu. *Kiedyś!* mianowicie wtedy dopiero, jeżeli się bogatej piękności świetniejszy nie przedstawi związek — w Anglji, lub choć w Irlandji... Zaślepiony Terencjusz pozostaje w Calgarry i szuka drogi do wyjścia z rozpaczliwych trudności. Ale młody pan donegalskiej pustyni, dumny jak zamek jego starożytny, namiętny, szlachetnych porywów serca, lecz bezradny i słabej woli — przecenił swe siły: nie obliczył się z samym sobą.

Gdzież — pyta czytelnik — gdzież jest „Klątwa Zakonnicy?“ Proszę o cierpliwość do następnego listu.

*) The Nun's Curse. By Mrs. J. H. Riddell. (Ward & Dawney, London, 1891).

Wiadomości polityczne.

Zatarg kościelno-polityczny na Węgrzech.

Dziennik *Budapesti Hirlap* wymienił biskupów, którzy „według informacyj, jakie odebrały koła rządowe“ oświadczyli, że rozporządzenie ministerjalne nakazujące duchowieństwu katolickiemu, aby pastorom protestanckim i duchowieństwu obrz. wsch. donosili o udzieleniu chrztu dzieciom zrodzonym z rodziców niekatolickich, bynajmniej nie sprzeciwia się dogmatom wiary katolickiej. Nazwiska tych biskupów są: baron Karol Hornig, Wawrzyniec Schauch, Konstanty Schuster, Emeryk Bende, Jerzy Csaszka, Ferdynand Dulanszky i Zygmunt Bubics. Dzienniki katolickie utrzymują, że lista ta jest niedokładna, a potwierdza to także ks. biskup baron Karol Hornig. Niektóre dzienniki utrzymują, że minister wyznań br. Csàky zamierza za pośrednictwem nuncjusza ks. Galimbertiego skłonić Rzym do zatwierdzenia jego reskryptu, ale nie ulega wątpliwości, że Ojciec św. nie zechce cofać swej aprobaty, którą udzielił protestowi prymasa Węgier.

Papież a Rzeczpospolita brazylijska.

Rzymski korespondent do wiedeńskiej *Politische Corresp.*, który według świadectwa *Germanii* ma stosunki w kołach watykańskich, donosi, że obecnie bawi w Rzymie najwybitniejszy reprezentant episkopatu brazylijskiego ks. Macedo da Costa, biskup z Belem Para, celem porozumienia się z Papieżem co do zachowania się episkopatu, wobec rządu republikańskiego. Ks. dr. Costa jest zdania, że katolicy powinni wobec Rzeczypospolitej zachować co najmniej życzliwą neutralność i żądać tylko, aby Kościołowi katolickiemu przyznano takie swobody, jakie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej przyczyniły się do jego rozkwitu. Watykan zdanie to podziela i niebawem prześle internuncjuszowi papiezkiemu w Rio de Janeiro odpowiednie wskazówki. Nowy to dowód, że Kościół katolicki nie występuje w obronie żadnej formy rządu, lecz uznaje każdą, byle działała na korzyść narodu, a nie ukrócała praw katolicyzmu.

Z różnych stron.

— Król belgijski bawi w Berlinie.

— W Pilźnie zorganizowali młodocczesi demonstrację przeciwko burmistrzowi Kroffcie, żeby go skłonić do głosowania przeciw ugodzie.

— Większością głosów 205 (4901:4696) kandydat gladstoński, p. Roby, został wybrany posłem z okręgu Eccles, hrabstwa Lancashire. Zwycięztwo to wleje ducha odwagi w mocno zachwiane stronnictwo liberalno-radykalne, chociaż pociąga za sobą olbrzymią trudność nową. Wybór bowiem nie jest tyle protestem przeciwko irlandzkiej polityce rządu konserwatywnego, ile zapowiedzią, iż stronnictwo liberalne podejmie projekt ustawy, ograniczającej czas pracy dorosłych robotników do ośmiu godzin. Roby dał tę obietnicę uroczyście, i dlatego tylko pobił przeciwnika słabą większością.

— Ogólny strejk w Sidney (w Australji) już się prawie zakończył. Znaczna liczba marynarzy prosiło o przypuszczenie ich do pracy. Podobnie zrobili zjednoczeni górnicy z New-Castle. W kopalniach w Wallsend w poniedziałek rozpoczęły się już roboty.

— Skutkiem napadów arnauckich na Serbję, przekroczyło dwudziestu wieśniaków ze wsi Trnowicy granicę turecką, stoczyli bójkę z Arnautami i odebrali im 50 sztuk bydła. Rząd potępiając ten krok zarządził ścisłe dochodzenie tej sprawy.

— Włoskie wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie ostatecznie już się ukonstytuowało. Kapitał zakładowy wynosi 20 miljonów.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Ciekawe są bardzo zdania pisarzy francuskich o Lamartinie. Przytaczamy je poniżej:

„Myślę, że można zostać podobnym do każdego człowieka, ale nie do Lamartina. Historyk, poeta i mąż stanu nigdy skojarzyć się nie dadzą tak harmonijnie jak w autorze „Żyrondystów“, „Medytacyj“ i „Manifestu do mocarstw Europy“. *Aleksander Dumas.*

„Ach mój drogi, mam ja co innego w głowie niż Lamartine. To był wielki poeta, uczciwy człowiek a polityk Boże zmiłuj się. Wypłatał nam brzydkiego figla w roku 1848 i dowiódł raz jeszcze, że niema gorszych przywódców narodu od poetów, którzy są marzycielami... Tylko uciec z republiki, którąby rządzili trzej konsulowie: Lamartine, Hugo i Dante. Bywaj zdrów“. *Wiktoryn Sardou.*

„Wiktor Hugo jest wielkim poetą, ale ja przekładam Lamartina, bo jego natchnienie jest jasne, pogodne, wolne od wysileń i od męczącej antytezy myśli cechujących utwory Hugo, który w boleści rodził i że się tak wyrażę kuł swoje natchnienie“. *Wiktor Duruy.*

„Co ja myślę o Lamartinie? Wyznam, że go czytałem niewiele, bo to nie był już poeta mojej generacji. Nas upajał Hugo, a przedewszystkiem Musset. Dlatego nie mogę skreślić mego sądu o nim w kilku wierszach. Myślę, że był wielkim i że został zapomnianym. Nauka, że najpyszniejszy z pośród nas winien być skromnym“. *Emil Zola.*

„Po śmierci Mirabeau pozostawiono miejsce wielkiego trybuna w Konstytuancie niezajętem, na znak straty niczem niepowetowanej. Taki sam hołd należał się Lamartinowi“. *Emil Ollivier.*

„Nie odczuwać i nie uwielbiać Lamartina — to nieszczęście“. *Arsène Houssaye.*

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Rada „Macierzy“ w całym swoim składzie, przedstawiła się onegdaj o godzinie 11 przed południem marszałkowi ks. E. Sanguszco, jako honorowemu swemu kuratorowi a zarazem pożegnała się z hr. J. Tarnowskim, który piastowaną przez się dotąd godność złożył w ręce nowego kuratora.

* Rektor Stanecki ma się znacznie lepiej.

* W sali ratuszowej otworzono wczoraj wystawę prac uczniów i uczennic Szkoły dla przemysłu artystycznego. Uczelnia ta rozwija się coraz lepiej.

Na czteroletni kurs snycerstwa uczęszczało 25, na kurs modelowania 37, na kurs haftu 27 dziewcząt. Na rysunki uczęszczali uczniowie następujących zawodów: stolarzy 8, snycerzy 31, kamieniarzy 2, rzeźbiarzy 5, malarzy pokojowych 5, ślusarzy 3, cieśla 1, i t. d., razem 76 uczniów w wieku od lat 13—45. Wczoraj odbyło się też premjowanie uczniów; aktowi temu przewodniczył prezydent miasta, a obecni byli także przedstawiciele Rady miejskiej Łącznie szkoła liczy 280 uczniów i uczennic. Ogólna wartość środków i zasobów zakładu ocenioną została na 11.458 złr.

* Z grona członków „Czytelni naukowej“ utworzyła się w tych dniach komisja statystyczna, która uprosiła redaktora „Ekonomisty“ dra W. Lewickiego, do wzięcia udziału w pracach komisji.

* Prezesem „Czytelni akademickiej“ wybrany tu został ak. Krczek.

† Zmarł tu Wincenty Zienkowicz, emer. inżynier okręg. Wydziału krajowego b. naczelnik województwa mazowieckiego w organizacji w roku 1863, przeżywszy lat 52.

* Na dworcu kolei Karola Ludwika wlamał się nocą niewyśledzony dotąd złoczyńca do kancelarji starszego inżyniera Pollaka w magazynie materjałów i rozbiwszy małą kasę ogniotrwałą, zabrał z niej 1540 złr. gotówką.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Przemyśl dn. 22 października. — Magistrat przemyski ogłasza: Celem wykonania budowy koszar dla 68 bataljonu c. k. obrony krajowej rozpisuje się publiczną licytację za pośrednictwem pisemnych ofert, które dokładnie zestawione z poświadczeniem znajomości warunków licytacyjnych, należycie ostemplowane i przez oferenta własnoręcznie podpisane, zaopatrzone w wadjum wynoszące 5% żądanej kwoty i opieczętowane, winne być najpóźniej do dnia 27 października 1890 do godz 12 w południe do rąk komisji licytacyjnej w Magistracie urzędującej złożone. Dnia 27 października 1899 o godz. 12 w południe wniesione oferty zostaną komisyjnie otwarte, a żadne późniejsze oferty nie będą przyjęte. Po wniesieniu oferty staje się oferent względem gminy miasta Przemyśla obowiązanym do bezwarunkowego dotrzymania warunków licytacyjnych, gmina zaś względem oferenta dopiero po zatwierdzeniu oferty przez Radę miejską. Radzie miejskiej przysługa jednak prawo przyjęcia tej oferty, którą za odpowiednią uzna, a to bez względu na wysokość cen w ofertach podanych. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież dotyczące plany i kosztorys pp. przedsiębiorcy, mający zamiar oferować na powyższą budowę, mogą codziennie w godzinach między 10 a 12 przed południem w biurze inżyniera miejskiego przeglądnąć. Dalej ogłasza magistrat: Dnia 31 października 1890

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

41) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

IX.

Barzyński uczynił, jak hrabia rozkazał. Nazajutrz po wyroku, wydanym na Hrehorego, poszedł z parobkami do chaty Małanki, aby się przekonać, czy Hryć w niej się znajduje. Był tam jeszcze, ale już gotów do podróży. Na sobie miał cały strój wojskowy, na nogach buty połyskujące, na głowie czapeczkę z orzełkiem, zawadjacko na jeden bok przekrzywioną. W ręku trzymał spory kij, na stole leżało nie wielkie zawiniątko, mieszczące w sobie resztę jego garderoby. Hryć widocznie czekał, pókiby ekonom nie przyszedł, żeby ludzie widzieli, iż ustępuje tylko przemocy; ledwie bowiem Barzyński na progu stanął, wziął zawiniątko na kij, przewiesił je przez plecy i słowa nie powiedziawszy, ruszył do wsi. A jaką miał minę! Jakby chciał wszystkich wymordować.

— Idź, zbóju, na złamanie karku, idź — mówił ekonom, wzrokiem go odprowadzając.

Hryć szedł i ani spojrzał za siebie, a tymczasem tam, pod lasem, para oczu zapłakanych wpatrywała się weń tak słodko, tak rzewnie, jakby wraz z nim traciła wszystko na ziemi...

Biedna Paraniu, czemuś się przywiązała do tego człowieka?

Barzyński pozbył się Hrycia, lecz na jego miejsce nie miał kogo w chacie osadzić. Nykoła bowiem oddawna do niej nie zaglądał. Zaczął go tedy szukać w stajni, w stodółce, na strychach, a gdy nic znalazł, poszedł do wsi. Lecz i tu nikt go nie widział. Dopiero gdy całą osadę przetrząsł od początku do końca, ktoś mu powiedział, że Nykoła prawdopodobnie siedzi w lesie, ponieważ już od dłuższego czasu obrał tam sobie stałe mieszkanie. Ekonom udał się tedy do lasu i idąc za śladami, dostał się na łączkę, pośrodku której stał dąb rozłożysty. Pod dębem siedział Nykoła.

Chłopiec był blady, wygłodzony. Ujrzawszy ekonoma na czele parobków, chciał uciekać, lecz Barzyński zatrzymał go, upewniając, że nietylko nic złego mu nie zrobi, ale owszem przynosi mu nawet dobrą nowinę. Nykoła został. Teraz ekonom powiedział mu krótko a węzłowato, że życzeniem jest hrabiego, aby natychmiast szedł do chaty rodzicielskiej, z której Hrehory został wypędzony, i uprawiał należące do niej pole. Wiadomość ta, dla wielu innych bardzo miła, na nim nie zrobiła wrażenia korzystnego. Przeciwnie, zdawać się nawet mogło, że mu była wręcz nieprzyjemną. Poskrobał się w głowę i zapytał:

— A co ja tam, proszę pana ekonoma, będę robił?

— Będziesz mieszkał. Pole tego roku obrobimy ci i zasiejemy, bo takie jest życzenie jaśnie pana, a później będziesz sam o niem myślał. Chodź, bo szkoda czasu.

Nykoła powiódł wkoło okiem żałosnem.

— Mnie tu tak dobrze — rzekł.

— Chodź, pókim dobry! — zawołał ekonom. — Nie dość, że po lasach mamy pełno dzików i wilków, jeszcze chamy chcą się na dzikich ludzi poprzemieniać, by potem porządny człowiek nie mógł zajrzeć do lasu. Chodź, kiedy mówię, bo cię kijem ściągnę!

Nykoła kilka kroków postąpił i znów się zatrzymał.

— A jak ja tam będę sam siedział? — zapytał. — W chacie tak straszno.

— A tu nie straszno? Zresztą możesz się ożenić. Będziesz miał babę koło siebie, potem dzieci...

Nykoła uśmiechnął się od ucha do ucha, a oczy mu się zaświeciły, jak dotąd jeszcze nigdy. Potem oblizał się i naiwnie zapytał:

— A pan hrabia pozwoli mi się ożenić?

— Pewnie, że pozwoli, byle cię jeno jaka chciała. Powiedz, jest gdzie na świecie lepszy dziedzic? Wczoraj jeszcze nic nie miałeś, a dziś jesteś już gazdą. Chodźże prędko, bo inaczej wezmę cię za uszy!

Tym razem ekonom niepotrzebnie go naglił. Nykoła cwałem pobiegł naprzód, wciąż się do siebie uśmiechając, co widząc Kruczek, także podskoczył i wesoło zaczął naszczekiwać.

Gdy z lasu wyszli, Nykoła obrał drogę nieco dłuższą, obok chaty gajowego. Parania dotąd stała koło płotu. Nic jej dziś nie cieszyło: ani kury, ani prosięta, nic... Nykoła zerknął ku niej raz i drugi, zrobił nawet minę, jakby chciał zagadać, lecz ona nie obdarzyła go ani jednem spojrzeniem i fartuszek do oczu podniósłszy, odeszła do chaty.

Stało się, jak ekonom przyrzekł. Ledwie Nykoła w chacie zamieszkał, przyjechali dworscy fornale, połowę gruntu zorali mu i obsiali rozmaitemi warzywami, a głównie kukurydzą, drugą zaś połowę zostawili odłogiem, by ją sam uprawiał. I żeby tem łatwiej mógł temu podołać, dziedzic przysłał mu na częściową spłatę parę wołów, krowę, wóz, pług, bronę i kilka korcy oziminy. Podobało się to Nykole. Wszak teraz mógł już być gazdą. Mimo, że pora nie była jeszcze spóźniona, energicznie wziął się do pracy i zaczął rolę pod zasiew oziminy pługiem przewracać. Choć do takiej roboty nie był włożony, szła mu jednak ona raźno, a po kilku dniach mógł nawet innym parobkom za wzór służyć. Chłopi, widząc to, zamiast jak dawniej, „bisnowatym“, zaczęli go teraz nazywać coraz częściej „niesamowitym“, chłop bowiem ruski, z natury opieszały i leniwy, nie może sobie nawet w głowie pomieścić, by ktokolwiek był w stanie wytrwale pracować. Coś tam robić potrzeba, bo inaczej nie możnaby żyć, lecz w każdym razie znaczną część dnia należy spędzać bądź w karczmie za stołem z kieliszkiem w ręku, bądź na przyzbie przed chatą z fajką w zębach. Nykoła tego nie czynił, w karczmie nie był ani razu, fajki nie palił, mieszkał sam jak palec, sam rolę uprawiał i jeść sobie warzył, więc dowód to chyba najlepszy, że był „niesamowity“, że mu pomagał „win“, to jest zły duch. Gdzież jeden człowiek byłby w stanie tak ciężkiej pracy podołać!

(Dalszy ciąg nastąpi).

odbędzie się w tutejszym magistracie publiczna licytacja celem oddania w dzierżawę jednego składu na drzewo przy targowicy miejskiej położonego. Oferty pisemne, należycie ostemplowane wnosić można dnia powyższego na ręce komisji licytacyjnej najpóźniej do godziny 12 w południe. Wadjum licytacyjne wynosi 60 złr. Bliższe warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze sekretarza.

* Piszą nam z Czernichowa: Za staraniem Zarządu Kółka rolniczego, odbył się w Czernichowie w dniu 19 b. m. wieczorek literacko-muzykalny ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki. W pięknie udekorowanej sali szkoły ludowej zgromadziło się około 140 osób, między nimi kilkudziesięciu włościan z żonami. Przewodniczący Kółka roln. p. Topolski rozpoczął wieczorek krótkiem lecz serdecznem i gładko wypowiedzianem słowem wstępnem. Pełen wdzięku śpiew solowy pani P., miła gra na fortepianie panny Sz., odczyt prof. Stefczyka, który w przemówieniu swem odżywił chlubne wspomnienia udziału włościan czernichowskich w powstaniu Kościuszki, dobra deklamacja (O bitwie Racławickiej) p. M., ucznia szkoły rolniczej, tudzież dziarski chór młodzieży miejscowej szkoły rolniczej złożyły się na bardzo udatną całość. Ks. Tomasz Włodarczyk, miejscowy wikarjusz, zamknął stosownem przemówieniem uroczystość z której wszyscy zgromadzeni najlepsze wynieśli wrażenie. Finansowy rezultat wieczorku był również wcale pokaźnym; czysty bowiem dochód przyniósł 88 złr., do czego w bardzo znacznej części przyczynili się uczniowie szkoły rolniczej. Uzyskany dochód przeznaczonym został na powiększenie funduszu budowy domu Kółka rolniczego w Czernichowie.

* W kaplicy OO. Jezuitów w Czerniowcach odbył się 21 b. m. ślub p. Klemensa Kołakowskiego, redaktora *Gazety Polskiej* z panią Zofją z Zarzyckich Komarnicką, wdową po właścicielu dóbr.

* Z Gródka piszą: Onegdaj wieczorem około godz. 8, wybuchł pożar na Czerlańskiem przedmieściu i zniszczył już przeszło 20 zagród.

* Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Komarnickiego na prezesa, zaś Klemensa Postruskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej kałuskiej.

* W tarnowskiej przemysłowej szkole uzupełniającej objął kierownictwo p. Hipolit Parasiewicz, prof. seminarjum nauczycielskiego.

* W niedzielę dnia 19 b. m. zniszczył pożar probostwo gr.-kat. w Korytnikach pod Krasiczynem. Przybyciu straży ochotniczej krasiczyńskiej przeszkodził wezbrany San. W kilka dni później wybuchł ogień w samym Krasiczynie; ugaszono go jednak szybko. Zachodzi prawdopodobieństwo podłożenia ognia.

KONKURSY.

* Wakują posady: funkcjonarjusza prokuratorji państwa w sądzie powiatowym w Strzyżowie z roczną płacą 180 złr. Termin podań do prokuratorji w Rzeszowie upływa z dniem 28 listopada. — Posada ekspedjenta w nowo otworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Niecwi (powiat Grybowski) za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr. Płaca roczna 150 złr. Ryczałtu kancelaryjnego 40 złr. Wynagrodzenia 200 złr. za posłańca. Termin podań do dyrekcji poczt we Lwowie upływa z dniem 6 listopada.

MIANOWANIA.

* Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym, kancelistę sądu powiatowego w Wiśniowczyku dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Jana Kobera, do sądu powiatowego w Skolem i kancelistę sądu powiatowego w Komarnie, Jana Sciobłowskiego, do sądu powiatowego w Starem mieście; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Jana Dziubę, sierżanta powiatowego obrony krajowej dla Lutowisk i Jana Kafkę, rachunkowego podoficera 77 pułku piechoty dla Komarna, tudzież zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych: Ludwika Fieberta, rachunkowego podoficera 9 pułku piechoty dla Wiśniowczyka i systemizowanych djetarjuszów krajowej i miejskiej Tabuli we Lwowie, Edwarda Amanna, dla Grzymałowa, Jana Pawlika dla Dynowa i Antoniego Seilego dla Rożniatowa.

* Minister handlu zamianował ukończonych słuchaczy praw i asystentów pocztowych: dra praw Marjana Dawidowskiego i Marjana Bilińskiego we Lwowie, koncepistami pocztowymi, przeznaczając Bilińskiego do Innsbrucku, a pozostawiając miejsce przeznaczenia dla Dawidowskiego w zawieszeniu.

KURJER WARSZAWSKI.

* Czytamy w *Słowie*: „Zwłoki ś. p. ks. Adama Jakubowskiego, złożone prowizorycznie w katakumbach cmentarza powązkowskiego i spoczywające tam już od lat kilku, mają być z dniem 13 marca r. p. usunięte, i jak o tem zawiadamia zarząd cmentarza, pochowane będą, jeśli nikt się niemi nie zajmie, w t. zw. grobie generalnym. Spodziewać się należy, iż pamięć o tym uczonym kapłanie, tak żywa dotąd w kole licznych znajomych nieboszczyka, nie dopuści do tej ostateczności — idzie jednak o to, aby rzecz nie poszła w odwłokę, pod pozorem, że jeszcze parę miesięcy do owego terminu pozostaje. Należałoby koniecznie już teraz zająć się tą sprawą, zwłaszcza, że znalazł się artysta-rzeźbiarz który bezinteresownie zrobić chce medaljon z popiersiem uczonego kapłana na nagrobek, jaki postawić trzeba i należy. Artystą tym jest p. Bronisław Holc, który z ofertą powyższą zgłosił się do naszej redakcji. Sprawę tę poruszył już także *Kurjer Poranny*, nie wywołała jednak dotąd oddźwięku. Przypominamy więc ją ponownie licznym przyjaciołom nieboszczyka."

* W procesie o kontrabandę składał zeznanie p. Fiodorow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy komorach celnych w Królestwie. P. F. charakteryzował tak kontrabandę w ogóle: Szerokiem korytem płyną do nas z zagranicy przedewszystkiem: jedwabie, aksamity i koronki. Kontrabandziści, — ludzie sprytni, z „interesem" swym fachowo obeznani. W ciągu ostatnich lat dwóch na komorach tutejszych zatrzymano 400 większych partyj kontrabandy. Obecnie rozpoczyna się badanie służby kolei: nadwiślańskiej i bydgoskiej, pomawianej o dostarczanie kontrabandy do Warszawy. Badanie tej grupy, jako bardzo licznej, potrwa przez dzień cały.

KURJER BERLIŃSKI.

* Świeżo ukazała się w Lipsku pierwsza gramatyka języka *suaheli*, który najwięcej jest upowszechniony w niemieckiej części wschodniej Afryki. Ten sam rząd, który skazał na wymarcie kulturny język polski, łożył na wydanie gramatyki półdzikiego szczepu!

KURJER PETERSBURSKI.

* W dniu 13 grudnia b. r. ukaże się pierwszy numer dwutygodnika „L'économiste russe", wydawanego przez rz. r. st. A. Wiesiołowskiego w Petersburgu. Program tygodnika, oprócz obszernego działu urzędowego o finansach i państwowych instytucjach kredytowych, handlu i przemyśle, górnictwie, rolnictwie i żegludze, obejmuje dział nieoficjalny, poświęcony informacyjnym artykułom, sprawozdaniom i wiadomościom ekonomicznym, finansowym, handlowym i giełdowym.

Rozmaitości.

W balonie przez Alpy. Znany żeglarz napowietrzny, Jovis z Zurichu, zamierza w listopadzie puścić się balonem w podróż przez Alpy. Program podróży ułoży komisja, złożona z uczonych francuzkich i szwajcarskich. Balon wzniesie się w Genewie, a opuści na ziemię we Włoszech lub w Tyrolu. Przedtem jeszcze Jovis i towarzysz jego Wilfryd de Fonvielle zamierzają urządzić szereg odczytów w Genewie.

Tajemnice Stambułu. Labouchère zapewnia, że obecny sułtan turecki jest synem niewolnika, pochodzącego z Kurdoiru, który w swoim czasie pełnił służbę w haremie poprzedniego władcy. Labouchère spędził długie lata w Konstantynopolu, jako attaché ambasady angielskiej przy dworze tureckim, i jest podobno doskonale obeznany z tamtejszemi stosunkami. Zdanie Labouchèra jest w sprzeczności z inną pogłoską, obiegającą od kilku lat w Stambule, wedle której, sułtan ma być synem woźnicy armeńskiego, przyjętego na służbę dworską.

Przyszły bogacz świata. Młody wicehrabia Belgrave, wnuk ks. Westminster, jedyny jego spadkobierca, jeżeli dożyje do czasu, aby odziedziczyć majątek po swoim dziadku, będzie bezsprzecznie najbogatszym człowiekiem na świecie. Najbogatsza dzielnica Londynu, znana obecnie pod nazwą Belgravia, należy do księcia Westminsteru i nabytą była przez jego przodków blisko sto lat temu. Obecnie wszystkie majątki księcia Westminster razem wzięte, dają 1000 fst. dziennego dochodu, a wedle stałego obliczenia, za lat kilka suma ta wzrośnie dziesięćkrotnie. Należy jeszcze w tem miejscu dodać, że książę Westminsteru ma w swoich stajniach wyścigowych najsłynniejsze rumaki świata, które przynoszą właścicielowi miljony rocznego dochodu.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 29 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Narcyza, biskupa i Euzebji, panny i męczenniczki. — Św. Narcyz był biskupem Jerozolimskim. Dokonał świątobliwego żywota, mając wieku lat 116.

Kalendarz. Dziś: śś. Narcyza, biskupa i Euzebji, panny i męczenniczki; jutro: śś. Zenobjusza i Zenobji, męczenniczki.

Kalendarz historyczny. 29 października 1424 roku: Urodzenie Władysława Warneńczyka. — 1611 roku: Hetman Stanisław Żółkiewski przedstawia Sejmowi polskiemu pojmanych carów moskiewskich.

---

† **Jan Bliziński**, brat Józefa, obywatel w Kongresówce, zmarł wczoraj w Warszawie, przeżywszy lat 61.

Z trzech braci Blizińskich, najmłodszy Walery, zginął w 1863 roku pod Stykowem; średni zgasł w dniu wczorajszym; najstarszy, Józef, przeżył swe rodzeństwo.

W obecnej żałobie i głębokim smutku znakomitego Pisarza, a Kolegi naszego w redakcyjnej pracy, najserdeczniejszy udział bierzemy i wyrażamy mu najżywsze współczucie.

Bawi w naszem mieście p. Władysław Bogusławski, znakomity krytyk teatralny i estetyk z Warszawy.

Dr. J. Porębowicz długoletni sekundarjusz szpitala św. Ludwika, rozpoczyna praktykę w naszem mieście. Przybywa nam specjalista w gałęzi chorób tak ważnej, jaką są choroby dzieci. Życzymy młodemu lekarzowi powodzenia.

† **Zmarli.** Anna Koch, obywatelka miasta Krakowa, zmarła tu onegdaj, przeżywszy lat 81.

Substytutem c. k. notarjusza w Krakowie, po śmierci ś. p. Juljana Gutowskiego mianował c. k. sąd krajowy krakowski p. Romana Gutowskiego.

Dr. Artur Benis, znany z kilku prac bibljograficznych, wydał obecnie: „Materjały do historji drukarstwa i księgarstwa w Polsce". Rzecz oparta jest na sumiennych studjach archiwalnych.

Z życia towarzyskiego. W tych dniach odbyły się w Zyznowie pod Rzeszowem zaręczyny panny Heleny Straszewskiej, córki p. Marcelego i ś. p. Marji z Łempickich Straszewskiej, z hrabią Witoldem Łosiem, synem hrabstwa Adamów Łosiów. Hrabia Witold Łoś jest nadporucznikiem w 3 pułku ułanów, jednym z najlepszych oficerów i ulubieńcem tegoż pułku.

Ślub. Jutro zawartym zostanie w Warszawie o godzinie 7 wieczorem związek małżeński między p. Witoldem Bułakowskim, inżynierem kolei warszawsko-wiedeńskiej, a panną Zofią Wolffówną, córką p. Roberta i p. Julji z Gallów Wolffów. P. Robert Wolff jest spólnikiem zasłużonej firmy księgarskiej w Warszawie Gebethner i Wolff i w Krakowie G. Gebethner i Spółka.

O paszport nie pytano dawniej na granicy tych Krakowian, którzy wychodzą spacerem do Michałowic i od szlabanu rosyjskiego wracają napowrót. W ostatnich czasach nieprzyjemność ta spotyka wycieczkujących coraz częściej, a ponieważ mamy na to świadectwa wiarogodnych ludzi, przeto upraszamy powołaną do tego władzę, aby położyła kres wszelkim tego rodzaju utrudnieniom, które, chcemy wierzyć, polegają na zbytniej gorliwości strażników pogranicznych.

Orzeczenie trybunału państwa. W sprawie rozwiązanej w lutym b. r. przez namiestnictwo „Czytelni akademickiej" w Krakowie orzekł trybunał państwowy w Wiedniu, że przez rozwiązanie stowarzyszenia nie zostało naruszone prawo konstytucyjne, ponieważ w zarządzonem zwołaniu zgromadzenia na dzień 24 stycznia b. r. celem uczczenia pamiątki Powstania polskiego, należy upatrywać działalność polityczną.

Komisja lekcyjna akademickiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, polecająca korepetytorów i guwernerów z pośród uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, zawiadamia strony interesowane, iż zmieniła godziny urzędowe, mianowicie, iż od dnia 28 października b. r. *załatwiać będzie zgłoszenia codziennie od 12 do 1 w południe* w Collegium Novum. (Sala Nr. 4 parter).

Z. Zapała. J. Przeworski.

Odczyt. W sali Rady miejskiej odbędzie się w piątek, dnia 31 b. m., o godz. 6 wieczorem odczyt pani Korwin Piotrowskiej na temat: „O udziale kobiet w wielkim przemyśle i humanitarnych instytucjach fabrycznych Królestwa Polskiego." Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dniu odczytu od godziny 5 przy wejściu na salę. Prelekcje p. Piotrowskiej o działalności społecznej niewiast w Kongresówce, cieszyły się ostatniemi czasy we Lwowie wielkiem powodzeniem.

Nowe kasyno wojskowe przy ul. Kolejowej ma być poświęcone w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. W sali zabaw kasyna ustawiono biust Cesarza, z kararyjskiego marmuru, dłuta prof. Zumboscha z Wiednia.

Salony Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych będą dziś oświetlone elektrycznością. Na Wystawę nadeszły rzeźby Wojtowicza.

Z teatru. Jutro odegrany zostanie po raz siódmy: „Klub kawalerów" Bałuckiego, należący do sztuk „robiących kasę".

Na sobotnią premjerę K. Zalewskiego, p. t.: „Oj mężczyźni, mężczyźni!" — większa część biletów została już zamówioną.

Dramat ludowy Jana Kasprowicza, p. t.: „Świat się kończy", ujrzeć ma światło kinkietów w końcu grudnia b. r.

Z Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziany na środę 29 b. m. w sali przy ulicy św. Tomasza l. 32 wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się dopiero w piątek 31 b. m.

Fabryka Portland cementu i wapna hydraulicznego otwartą została w bieżącym miesiącu tuż obok stacji kolei państwowej w Bonarce, z którą łączy fabrykę specjalna odnoga kolejowa. Właścicielami tego zakładu przemysłowego urządzonego przez firmę krakowską p. L. Zieleniewskiego, są pp. Bernard i Władysław Libanowie z Podgórza. Fabrykę puszcza w ruch motor parowy o sile 140 koni, stawy przygotowują surogat — kamienie uzyskane miele na cement młyn o czterech walcach stalowych. Fabryka zatrudnia około 100 robotników, a dzienna produkcja wynosi 100 beczek czyli 2 wagony. Obecnie dobudowują właściciele 6 nowych pieców cementowych.

Firma Łazarz Goldklang zawiesiła wypłaty w Krakowie.

W dyrekcji policji złożono kilka paczek krzyżyków metalowych, które w dniu 24 b. m. Leon Zembaty, stolarz znalazł na Kleparzu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 28 października.

Hotel Saski: JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki ze Lwowa, Anna Bamberg ze Lwowa, Zygmunt Reitzes z Berlina, Henryk Reinesower z Rzeszowa, Katarzyna Kalenkowa z Kołyrzyna, Jan Byszewski z Beysc, br. Adolf Lipowski z Chociek, Józef Kruppa z Berna, hr. Aleksander Potocki z Ossocow, Wilhelm Kerpp z Berlina, Henryk Tychy z Nowego Sącza.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 30 b. m.: Po raz siódmy: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 1 listopada: Po raz pierwszy: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 2 listopada: Po raz drugi: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Ostatnia poczta.

Wiener Ztg. ogłasza nominację profesora nadzwyczajnego Wszechnicy lwowskiej dra Emila Habdanka Dunikowskiego na zwyczajnego profesora mineralogji przy tymże Uniwersytecie.

Times donosi z Zanzibaru, że admirał Freemantle ruszył na czele 100 ludzi w niedzielę rano ku Witu. Przednie straże zaczepione zostały już w sobotę, przy czem trzech marynarzy zostało zranionych.

Na ostatniem zgromadzeniu wyborców w Edymburgu Gladstone żywo zaatakował Salisburego z powodu wysłania osobnej misji dyplomatycznej do Watykanu. Wysłanie poselstwa do Watykanu uważa mowca niemal za uznanie żądań Papieża, aby część Włoch oddać pod panowanie papiezkie. Gladstone spodziewa się, że nadejdą z Rosji wiadomości bardziej zadowalniające, gdyż prześladowanie żydów w Rosji wywołuje oburzenie.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Praga 29 października. Komisja ugodowa przyjęła paragraf 30 w nowej stylizacji. Paragraf ten wyznacza zakres działania prezydjalnemu kolegjum. Jedynie 7 głosów oświadczyło się przeciwko. Dodatkowe wnioski Kwiczały i Gregra odrzucono. Przy obradach nad następującemi paragrafami ustawy o Radzie kultury krajowej, starali się młodoczesi podciągnąć pod dyskusję kwestję języka czeskiego, jako urzędowego. Odnośne wnioski jednak odrzucono, a referent książe Lobkowitz przyrzekł, że w swoim czasie postawi odrębne wnioski odnośnie do urzędowego zastosowania obu krajowych języków.

Praga 29 października. Deputowani niemieccy i staroczescy złożyli kontroświadczenie przeciw protestowi młodoczechów, w sprawie przywołania Vasatego do porządku.

Graz 29 października. Nowy pułkownik, hrabia Hartenau (książe Aleksander Battenberg), był przedmiotem owacyj ze strony publiczności i wojska. Wieczorem orkiestra pułkowa na jego cześć odegrała capstrzyk.

Budapeszt 29-go października. Krążą pogłoski, że minister Orczy wręczył Szaparemu prośbę o dymisję, oświadczając jednak, że tekę gotów jest zatrzymać aż do chwili, kiedy Sejm załatwi się już z budżetem.

Debreczyn 29 października. Krążą pogłoski, że Stefan Tisza ma zostać nadżupanem komitatu debreczyńskiego. Rodzina Tiszów właśnie z Debreczyna pochodzi.

Budapeszt 29 października. W Hermanstadzie obraduje rumuński kongres narodowy. Przy tej sposobności, koła polityczne zwracają pilną uwagę na ruch ludności rumuńskiej, z którego mogą wyniknąć wcale niepomyślne zawikłania w polityce wewnętrznej. Z powodu, że niedawno temu uwięziono kilku rumuńskich agitatorów, wpośród 170 członków hermansztackiego kongresu panuje wielkie rozdrażnienie.

Rumuni bardzo obszernie i szczegółowo przedkładają swoje zażalenia. Między innemi żądają, żeby wszystkie czynności urzędowe na terytorjum zamieszkałem przez Rumunów, załatwiane były w języku rumuńskim; w tym okręgu także jedynie Rumuni powinni otrzymywać nominacje na urzędników. Jako dalszy punkt figuruje także żądanie politycznego oddzielenia Siedmiogrodu od Węgier. Podobno kongres narodowy zamierza wysłać do Wiednia deputację, złożoną z 30 członków, któraby miała cesarzowi wyłuszczyć dezyderaty ludu rumuńskiego w monarchji, składającego się z 2 i pół miljona głów.

Rzym 29 października. W kołach watykańskich wyrażono nadzieję, że uda się dojść do porozumienia między Stolicą św. a rządem węgierskim w sprawie chrztów dzieci z małżeństw mięszanych. Istniejące po obu stronach zupełnie skłonne do zgody usposobienia, usprawiedliwiają przekonanie, że trudności, jakie zachodzą, nie są niepokonalne. Rząd węgierski dotychczas jeszcze nie dał odpowiedzi na ostatnią wydaną w powyższej sprawie notę kurji papiezkiej.

Berlin 29 października. Król Leopold belgijski, witany był na dworcu przez cesarza, wszystkich książąt cesarskiego domu, księcia Conaught i Wielkiego księcia Włodzimierza. Powitanie było jak najserdeczniejsze, poczem w królewskim pałacu odbył się wspaniały obiad.

Haga 29 października. Na posiedzeniu Izby, składał minister Mackay sprawozdanie o stanie zdrowia króla, który bezwarunkowo nie może już sprawować rządów. Rada ministrów żąda od stanów jeneralnych: konstytucją przepisanych oświadczeń.

Paryż 29 października. Wczoraj odbył się ślub córki rosyjskiego posła barona Mohrenheima. Obrzędowi asystowali wszyscy posłowie, pani Carnot, pułkownik Lichtenstein, oraz jenerał Brugère z otoczenia prezydenta Rzeczypospolitej. Ten ostatni wystąpił w wielkiej gali. W kościele znajdowało się mnóstwo francuzkich i zagranicznych znakomitości. Kiedy pochód ślubny wychodził z kościoła, tłum zebrany na ulicy powitał młodą parę głośnemi okrzykami na cześć Rosji i jej reprezentanta w Paryżu.

Berno 28 października. Wynik wyborów do Rady narodowej bardzo niedokładnie jeszcze jest znany. Socjalni demokraci upadli w Zurychu i Bernie, w Bazylei kandydują przy wyborach ściślejszych. Partja ludowa także stanowczą poniosła klęskę. Wolnomyślni zyskali cztery głosy, a w sześciu miejscach kandydują przy wyborach ściślejszych.

Berno 29 października. Rada Związkowa odrzuciła rekursy przeciwko ważności głosowania ludowego w kantonie tessyńskim. Komisarz Küncli zawiadomił Radę, że onegdaj w Lugano były zbiegowiska uliczne. O godzinie 8 wieczorem tłum napadł na patrol bataljonu Nr. 42. Kilku żołnierzy i kilka osób z tłumu zginęło. Rada postanowiła wysłać do Tessynu 29 bataljon piechoty; 28 bataljon odejdzie dzisiaj. We Fryburgu także zaczynają się objawiać niepokoje; liberalni przyjmują stanowisko groźne i zaczepne. Nad tą sprawą wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie Rady.

Ateny 29 października. Trikupis wręczył królowi prośbę o dymisję. Dellyanis ma utworzyć nowy gabinet.

Wiedeń 29 października. Usposobienie giełdy poprawione. Akcje kredyt. 308·25. Akcje Länderbanku 230·30. Złota węg. renta 101·80. Renta majowa 88·50.

Targ zbożowy na Kleparzu.

(Kraków 18 października).

Pszenica biała od 8.65 do 9.—; czerwona od 8·50 do 8.80; żółta od 8.40 do 8.75; żyto 7.— do 7.30; jęczmień od 7.— do 7.75 na paszę od 6.25 do 6.35; owies od 6.35 do 6.60; Rzepak —.— do —.—. Wszystko za 100 kilogramów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Edmund Ryger udziela lekcji deklamacji. Zgłoszenia przyjmuje Kasa teatralna. 107(1-4)

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukują lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag." w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(6-6)

Osoba posiadająca gruntowną znajomość muzyki i śpiewu, udziela tychże przedmiotów, oraz przygotowuje do konserwatorjum za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Admin. Kurjera.

Posady i prace.

Francuzka pożądana jest, z dobrym akcentem do konwersacji z panienkami, posiadająca krawieczczyznę. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 103(1-4)

Polki posiadającej język niemiecki i muzykę, młodej osoby, poszukuje się do dwóch panienek na wieś, dla przygotowania ich do wyższego żeńskiego gimnazjum. Zgłoszenia adresować: „Poste restante Okna, Bukowina lit. G."

Introligatorzy! Towarzysze i uczniowie introligatorscy znajdą zajęcie w pracowni E. Schläfriga. Lwów, ul. Karola Ludwika 33.

Magistra farmacji poszukuje Rappaport. Lwów, Jagiellońska 17.

Ogrodnik zdolny w swym zawodzie i z praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza się: Łukasz Jazłowski w Zręcinie p. Krosno.

Rolnik Dubiańczyk z 8 letnią praktyką w zawodzie gospodarczym, poszukuje posady ekonoma w większym skarbie od 1 stycznia 1891 r. Oferty pod adresem: „Rolnik" p. r. Besko koło Sanoka.

Lokale.

Kawalerskie pokoje do wynajęcia od października lub zaraz. Krupnicza 26. 58(3-3)

Mieszkanie na I piętrze ul. Szpitalna, na rogu plant, składające się z 9 pokoi, przedpokoju, kuchni, stancji dla służących, piwnicy i strychu, każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość u p. Heumanna, Rynek L. 13. I piętro, od 1—3 godz. 90(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Adres: ul. św. Gertrudy Nr. 3 parter. 77(4-6)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Łóżko wielkie z kutego żelaza jest do sprzedania za cenę 20 złr. Krowoderska 122, mieszkanie od frontu drugie piętro. (2-3)

Stajnia sklepiona na parę koni przy ul. Blich Nr. 193 do wynajęcia. 104(2-3)

Wiolonczela i cytra, własność prywatna, do sprzedania w Składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, „Krzysztofory". 105(2-3)

Cukiernia M. Nastaborskiego ul. Sławkowska Nr. 22, poleca: Codziennie świeże ciasta w rozmaitych gatunkach, oraz sucharki i herbatniki, karmelki, cukry deserowe, czekoladki i t. d. Kawa, czekolada i herbata o każdej porze. Pokoiki dla gości osobne. Zamówienia tak miejscowe, jak zamiejscowe uskuteczania się najpunktualniej. Ceny umiarkowane. (4-8)

Interesa handlowe.

Willa z ogródkiem i **kamienica** nowa II piet. korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość w **Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego** Grodzka Nr. 30 w Krakowie.

Przez dni Zaduszne kursować będzie

Omnibus

z Rynku głównego przez ulicę Sławkowską, Basztową i Lubicz na cmentarz, za 10 ct. od osoby.
853(1-3) Stanisław Wiktor.

„Ananas"
już wyszedł
Cena 45 cnt.

Wydawca K. Bartoszewicz, Kraków, Sukiennice.

Kamieniczka

jednopiętrowa, z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej, l. 7, z wolnej ręki do sprzedania.

Stała cena.

16.000 złr.

Bliższa wiadomość na miejscu. (3-6)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (190 ?)

zaraz:

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.
3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.
Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

od 1 stycznia.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Smoleńska Nr. 24.,

---

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(114-180)

WIEŃCE NAGROBKOWE

metalowe, batystowe etc.

w wielkim wyborze

poleca: (3-4)

pierwszy główny skład

przyborów kościelnych

Stanisława Przybylskiego

Kraków, Rynek 46.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(210-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Podziękowanie!

Bawiąc w Krakowie skorzystałam z udzielonych moim dwom córeczkom lekcyj, przez zaszczytnie znanego pana **Karola Matkowskego,** mającego swój salon przy ulicy Florjańskiej Nr. 19. Zaznaczyć mi wypada, że z taką precyzją i w tak przystępny sposób wyuczył w 24 lekcjach wszystkich tańców, ku zupełnemu memu zadowoleniu, bo nawet za granicą w Warszawie i wszystkich innych celniejszych miastach, jak miałam sposobność osobiście przekonać się, nie zdarzyło mi się napotkać tak sumiennego i z taką wytworną dokładnością uczącego metra.

Śmiem przeto polecić go troskliwym matkom, dbającym o dobrą naukę dla swych córeczek, gdyż pod każdym względem wszystkich estetycznych w tańcu ruchów nabrać mogą pod jego wzorowem i troskliwem staraniem, jakie położył względem mych dzieci.

Poczytuję sobie przeto za obowiązek złożyć Mu publiczne podziękowanie i raz jeszcze polecić Go szerszej publiczności.

848(3-3) **Alina Tomaszewicz,** Litwa, gub. Witebska.

Djetarjusz

z egzaminem tabularnym, z pięknem pismem, obeznany dokładnie z wszelką manipulacją tak sądową, jakoteż adwokacką i notarjalną poszukuje posady odpowiedniej do **pomocy prowadzącego księgi gruntowe** ewent. **w biurze** adwokackiem lub notarjalnem. Adres A. B. 10,000, poste restante Kraków. 841(6-6)

Józefa Ekierowa

udziela 836 (6-12)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od 1 do 1¾ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin do niczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(6-12)

Wspaniałe obrazy
Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (27-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**



KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 20/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	—	141	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	9	—	9	12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—



ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska, 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD
ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych . . . . od złr. 25 do 300
srebrnych . . . od złr. 8 do 50
niklowych . . . od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie

najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(9-21)

Znana Kuchnia Litewska

(domowa) **przy ul. Florjańskiej l. 15,** I piętro, wydaje codziennie śniadania, obiady i kolacje. — Wszystkie potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. — W dnie postu **ryby.** — Karp smażony lub w galarecie **porcja 25 ct.** — Co niedzielę flaki po litewsku. 788(5-?)

Kuchnia ta zyskała w ciągu dwóch lat istnienia ogólne uznanie. **Zarząd.**

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA
nowo odkryty
proszek zamorski

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,
wogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak daleco, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanie do nabycia

w drogerji J. Andela

13, „zum schwarzen Hund", Husgasse 13, (13, Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze**).

W Krakowie: E. Radler, apt.; W. Redyk, apt.; E. Stockmar, apt.; K. Wiszniewski, apt.; L. Rosner apt.; handel A. Hawełka. (46-?)

Skład fortepianów
JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



655(20-20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

W pięknie urządzonym
lokalu

przy ul. Sławkowskiej L. 6, I. piętro, wydają się od 1-go października b. r. **śniadania, obiady i kolacje, zdrowo i smacznie** przyrządzone, po cenach dla każdego przystępnych.

796(6-6) *Józefa Horn*

Drzewka owocowe

w gatunkach wyborowych 30.000 sztuk. — **Czereśnie i wiśnie** silne, grube w koronach I. wybór 100 szt. 40 złr. — **Jabłonie i gruszki** 100 szt. 30 złr. — **Śliwki** 10 szt. 3 złr. 50 ct. — **Agrest** 150 t. szt. 10 złr. — **Porzeczki** duże wiśniowe 100 szt. 10 złr. — **Maliny** miesięczne 100 szt. 5 złr., wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.** 728(5-6)

Odznaczone na wielu Wystawach rolniczych medalami, zaszczycone uznaniem Jockey-klubów:

KWIZDY
c. i k. uprzyw.
Fluid restytucyjny
(woda do mycia koni)
1 flaszka 1 złr. 40 cnt.

KWIZDY
Korneuburski Proszek
odżywczy dla inwentarza dla **koni, bydła rogatego i owiec.**
$^1/_1$ pudełko 70 c., $^1/_2$ pud. 35 c.

Kwizdy karm posilająca dla koni i bydła. — W skrzynkach po 6 złr. i 3 złr., oraz w pudełkach po 30 ct.
Kwizdy Vaselina kopytowa końska (środek do konserwowania kopyt). — Puszka 1 złr. 25 cnt.
Kwizdy kit kopytowy (sztuczny róg kopytowy). — Laska 80 cnt.
Kwizdy proszek świński, ułatwiający tuczenie i szybko odżywiający wychudłe sztuki. 1 wielkie pudełko 1 złr. 26 cnt., 1 małe pudełko 63 cnt.
Kwizdy mydło do mycia zwierząt domowych. 1 kawałek 40 cnt., 1 mała puszka 80 cnt.; 1 wielka puszka 1 złr. 30 ct.
Kwizdy mydło siodlarskie do [illegible], polerowania i konser[illegible] siodeł i w ogóle uprzęży. — 1 puszka 1 złr.

Dla ustrzeżenia się od naśladownictw preparatów, należy zwracać uwagę na powyższą markę ochronną.

Fr. Joh. Kwizda, Apteka obwodowa,
Korneuburg pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuński Dostawca Dworu dla preparatów weterynarskich.

KWIZDY
Korneuburski Proszek
odżywczy dla inwentarza,
KWIZDY
c. i k. uprzyw.
Fluid restytucyjny

i **Kwizdy powyżej wyszczególnione preparaty** są do nabycia **oryginalne** we wszystkich aptekach i drogerjach austro-węg. monarchji. 250(10-11)

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr. Jutro ciągnienie.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(34-?)

11 losów 10 złr. 2291 Wygranych. **6 losów 5 zł. 50 ct.**

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arena Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.